

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (25
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz

za 7 — 10 „ „ „ 3 „

za 11 i więcej „ „ „ 2 „

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, przy placu Bernardyńskim w domu Anfiłowa. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Głównego, przyjmują: księgarnia L. Chodźki w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Gł.; księgarnia Chodźki w Piotrkowie; Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie W. Zieliński.

w Będzinie „ Janiszewski Stan.

w Brzezinach „ Szolowski Teodor.

w Dąbrowie „ Hłasko Antoni.

w Łasku W. Gustaw Jurkowski

w Łodzi „ Janiszewski Leopold.

w Radomsku „ Ruskowski Erazm.

w Rawie „ Wesołowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

HYPOTEKA

W PIOTRKOWIE.

(Z powodu artykułu „Zapadnoj Poczty“).

„Zapadnaja Poczta“ skłaniając głowę do chwilowego, czy też wiecznego spoczynku, w ostatnim swoim N-rze poruszyła w długim, chropowato a niezdarne napisanym artykule, sprawę ustalenia w Piotrkowie wydziału hipotecznego. Autor tej niefortunnej i czezej, na tle niby ekonomicznem osnutej gadaniny, usiłuje dowieść, że wydział hipoteczny w Piotrkowie zrukuje miejscowych ziemian, a to jakoby z powodu, że rynek warszawski obficie jest zaopatrzonej w pieniądze, czego, według zdania rzeczzonego autora, maluchny i świeżo do godności miasta gubernialnego podniesiony Piotrków, dostarczyć nie może; Łódź jakoś więcej nieznanemu autorowi plażuje. W całej tej rozwlekłej gadaninie, dwóch małych nie dopatrzonej rzeczy: 1) że jak dotąd dwa tylko piotrkowskie powiaty — rawski i brzeziński, mają swą hypotekę w Warszawie; inne zaś w Kaliszu, a jeszcze inne w Kielcach; po 2) że kapitał jest bardzo ruchomy i w ślad za hypoteką obficie do Piotrkowa napłylnie, jeśli już nawet, co się mu rzadziej zdarza, na interesy, z hypoteką związane, nie wyczekuje.

Dla pociechy piotrkowskiego antagonisty możemy przytoczyć, że dom z polecenia władzy wyższej na wydział hipoteczny w Piotrkowie najęty, a sprawa ustalenia tego wydziału w końcu bieżącego miesiąca w najwyższej państwowej instancji ma być rozstrzygniętą. Gdy na korzyść Piotrkowa i to w roku bieżącym — rezolucja nastąpi, o czem chyba już i wątpić trudno, to wtedy ziemianie piotrkowscy, jak również i mieszkańcy miasta, otrzymanie i zbliżenie tak ważnej dla ekonomicznych interesów instytucji, niemało zawdzięczać będą szczerym usiłowaniom i niezmiernym staraniom obecnego prezesa sądu okręgowego p. Warszaryna.

Powyższych słów parę podajemy chociażby ze względu na nietaktowny i niewłaściwy „Zapadnoj Poczty“ artykuł; o znaczeniu zaś przyspieszenia instalacji wydziału hipotecznego, a z nim i filii Towarzystwa Kredytowego w Piotrkowie, jako o rzeczy zrozumiałej dla lada rozgarniętego podrostka, pisać nie widzimy potrzeby... Niechęć dla Piotrkowa co do hypoteki, od samego początku okazywały niektóre jednostki z dwóch tylko powiatów, a mianowicie: rawskiego i brzezińskiego. Wystąpiły one nawet z podaniem w tym przedmiocie do p. Ministra Sprawie dliwości; ztamtąd to i teraz bezwątpienia do „Zapadnoj Poczty“ przesłano skargę, kończącą się, jako na niczem nie opartą, prośbą chociaż o *kruciuchną odwołkę*. Przypominamy obrońcy mniemanych rawsko-brzezińskich interesów, że nie tak dawno ziemianie piotrkowskiej guberni zebrani w mieście, chcieli wystąpić z ponowną do Ministerjum prośbą o przyspieszenie przeniesienia hypo-

tecznego wydziału do Piotrkowa, a odstąpili od tego zamiaru tylko z powodu, że wyższa miejscowa władza przesłała zebrany dowód, iż sprawa przeniesienia jest już na ukończeniu.

A teraz wypada spytać, w czymże to imieniu przemawia autor artykułiku, mieniąc się rzeczniczkim niby piotrkowskich ziemian?... Dokładniej byłoby postawić sprawę w ten sposób, że ja, lub nas kilku, dla takich to a takich *osobistych* powodów, chcielibyśmy nasze hipoteczne interesy zatrzymać na czas jakiś w Warszawie, a nie występować w obronie bynajmniej niezagrażonych ogólnych piotrkowskich interesów, jak tego niefortunny dowód widzieliśmy we wspomnianym artykule „Zapadnoj Poczty“.

A. S.

O wychowaniu

moralnem, umysłowem i fizycznym.

Herbert Spencer. Przełożył Michał Siemiradzki. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolfa. 1879.

(Dokończenie).

Wychowanie moralne jak dotąd pozostaje w opłakanym stanie dlatego, że nauka, czyli inaczej sztuka wychowywania dzieci, w kursie nauk szkolnych pomijana bywa. A tymczasem „przedmiotem obejmującym wszystkie inne, a więc przedmiotem stanowiącym szczyt wychowania, powinna być teoria i praktyka wychowania“.

Odnosnie do kierunku moralnego dzieci, rodzice stosują wyniki uczucia dobrego lub złego, jakiego w danej chwili doznają. Nie ma tu pewnych zasad, określonych metod, ale wszelkie wskazówki czerpią się z tradycji przeszłości, własnych wspomnień dziecińczych, albo „zasięgają się od nianiek i służących“. Systemy wychowawcze, zarówno jak polityczne, nie tworzą się sztucznie, chwilowo, ale przekształcają się same przez się, zwolna; dlatego też pokolenia całe wyrosną, zanim stan wychowania moralnego inną formę przybierze, a wątpiłem jest, aby ludzkość doczekała się idealnego systemu wychowania!

Spencer nie podziela zdania, że wszystkie dzieci rodzą się dobrmi i dobrmi są z natury, lub też za pomocą umiejętnie prowadzonego wychowania ze wszystkich dzieci można zrobić to, czem one być winny; lub że system wychowania doskonały mógłby wytworzyć ideał ludzkości. Spencer utrzymuje stanowczo, że wychowanie „może tylko wpłynąć na zmniejszenie wad wrodzonych, ale ich usunąć nie zdoła“.

Przypisywanie wad wyłącznie tylko dzieciom, a wszelkich cnót i doskonałości wychowawcom jest niedorzeczne i niesprawiedliwe, bo jeżeli dziedziczne jest prawem natury, błędy dzieci po większej części są „odzwierciedleniem błędów rodziców“. Rodzice najczęściej waleczą ze złmi skłonnościami w dzieciach, jakie sami posiadają.

Co się tyczy kary, to ta powinna być raczej

hamulcem powstrzymującym od czynności złych i koniecznym naturalnem następstwem tychże czynności, a nie karą sztuczną. „Jeżeli dziecko ukłuło się igłą w palec, koniecznie musi uczuć ból; jeżeli powtórnie się ukłuje, powtórnie uczuje ból“. Jest to następstwo naturalne, które nie zna żadnej wymówki i od którego nie ma odwołania się. Dzięki temu doświadczeniu, dzieci starają się praw natury nie przekraczać i umiejętnie zachowywać się wśród przedmiotów otaczających. Kary, które sprowadza sama natura, są prawdziwie nauczającymi i zbawieniami. Jeżeli dziecko rozrzuciło swe zabawki, narobiło nieładu, to stosując się do naturalnego porządku rzeczy, dziecko samo uporządkować powinno rozrzucone przedmioty; strofowanie zaś i wymówki będą karą sztuczną. Jeżeli w ten sposób postępować będziemy z nieporządnym dzieckiem, „niezawodnie poprawi się ono o tyle, o ile do tego jest zdolnem“.

Metoda taka winna być stosowana do wszelkich czynności dziecka, od najpierwszej epoki życia; w ten sposób zrozumie ono *prawo oddziaływań naturalnych*, i nie będzie uważać gniewu rodziców i wychowawców, za główny wynik nagannego postępowania; zrozumie ono również związek między występkiem i karą. „Kiedy zamiast dopuścić, aby dzieci doznawały następstw naturalnych nagannego z ich strony postępowania, rodzice sami wymierzają rozmaite kary sztuczne, podwójnie przez to źle czynią, bo uważają przewinienie dziecka za obrazę osobiście im wyrządzoną, a więc za powód do gniewu, a przytem przyjmują na siebie następstwa, które na dziecku ciążyć powinny. Ojciec, który bije syna za to, że przez nieuwagę lub złość pepsuł zabawkę i nową mu zabawkę kupuje, sztucznie karze winowajcę, a sam znosi następstwa złego postępków syna. Tymczasem dziecko samo powinno sprawić nową zabawkę za swoją tygodniową pensyjkę, lub też uczuć brak zabawki; zdobędzie ono tym sposobem zbawienne doświadczenie o sprawiedliwości *bezwzględnej* i mniej będzie obustronnego rozdrażnienia, gdyż gniew osłabia zwykle węzły sympatyj, jaka między członkami jednej rodziny istnieć powinna. Niezadowolnienie rodziców towarzyszyć też winno wykroczeniom dzieci, ale jako kara pośrednia, która tem będzie dotkliwsza, im silniejszą była miłość między rodzicami i dziećmi.

Wogóle, rozdział o wychowaniu moralnem odznaczający się świeżością poglądów, i podający wiele cennych wskazówek, na szczególną zasługuje uwagę.

Przechodząc do nauki o *wychowaniu fizycznym*, któremu Spencer poświęca czwarty i ostatni rozdział swej pracy, zwraca on uwagę, że kiedy hodowla zwierząt jest przedmiotem szczególnego starania (w Anglii — nie u nas), wychowanie tylko dzieci pozostawia się ślepego trafowi — na los szczęścia. Staramy się wytworzyć wysięgowca, a nikt nie myśli o wytworzeniu współczesnego atlety, a tymczasem pierwszym warunkiem powodzenia w świecie jest *być zdrowym zwierzęciem*; przytem tak trudna dziś walka o byt, tyle wysiłków fizycznych i umysłowych, wymaga wielkiej siły i wytrwałości. „Czas już, mó-

wi Spencer, aby nietylko woły i owce, lecz i dzieci mogły korzystać z odkryć naukowych, poczynionych w pracowniach chemicznych; człowiek bowiem ulega tym samym prawom ustrojowym, jakim ulegają twory niższe; wszelkie więc doświadczenia zdobyte z obserwacji nad zwierzętami, bardzo korzystnie do człowieka dadzą się zastosować. Kwestyja odżywiania i ubierania dzieci między innymi pierwszorzędne zajmuje miejsce. Skutki głodu i wycieńczenia są bardziej szkodliwe, niż skutki niestrawności; skłonność dzieci do słodyczy ma swą uzasadnioną przyczynę, jak również ten objaw, że zjadają one chętnie niedojrzałe porzeczki i najbardziej cierpkie jabłka; należy więc zadawać im te naturalne ich gusta i upodobania wydzieleniem odpowiedniego co do ilości i jakości pokarmu, bacząc na to, że dziecko nietylko wynagradzać musi straty w tkance komórkowej i w ciepłe, lecz także dostarczać materiału do dalszej budowy i rozwoju ciała. Własne doświadczenia Spencera skłaniają go do przyznania pierwszeństwa pokarmom mięsnym, gdyż roślinne pociągają za sobą osłabienie sił fizycznych i umysłowych.

Rozpowszechnione przekonanie, iż należy ciało hartować, jest tylko smutnym złudzeniem, albowiem ciężka ta próba, której dzieci poddają, albo rujnuje zdrowie, albo tamuje wzrost i rozwój ciała. Prawdę tę stwierdza Spencer licznymi przykładami, poczerpniętymi z obserwacji nad zwierzętami.

Liebig mówi, że odzież dla człowieka pod względem temperatury ciała, jest po prostu równoważnikiem pewnej ilości pokarmu, gdyż zwierzęta znoszą chłód kosztem swego tłuszczu i mięśni, a więc rozwojowi całego ciała; odnośnie zaś do dzieci, to im są mniejsze, im prędzej rosną, tem bardziej zimno im szkodzi. Obnażanie ramion i nóg u dzieci stanowi potępić należy; matki, hołdując modzie, narażają dzieci, z szczególnej dla nich miłości, na bardzo szkodliwe następstwa tego zbyt wielkiego poszanowania pozorów i piękna zewnętrznego. Nowa i strojna sukienka czyni dziecko rzeczywistym niewolnikiem, gdyż zabrania mu swobodnie poruszać się i bawić.

Potrzeba ćwiczeń cielesnych powszechnie już uznaną została; daczego jednak ćwiczenia te znajdują zastosowanie tylko odnośnie do chłopców? Czyż ustrój ciała dziewczynki nie potrzebuje tych ćwiczeń ruchliwych? Jest to zapewne wynikiem tego fałszywego poglądu, że silna budowa i moc w kobiecie jest cechą niższego pochodzenia, że słabość i wiotkość ciała bardziej jej przystoi. — Spencer przyznaje pierwszeństwo ćwiczeniom naturalnym nad sztucznymi. Gimmastyka traci cechę rozrywkową — ruchy miarowe, mało urozmaicone, nie rozwijają jednocześnie całego organizmu, a przypadają zwykle na pewną tylko część systemu mięśniowego i nużą swą jednostajnością. Gimmastyka więc tak pod względem ilości ćwiczeń mięśniowych, jak również ich jakości ustępuje zabawom naturalnym. Ważnym jest także stopień przyjemności, z jaką dzieci ćwiczenia gimnastyczne wykonywają; niepoohamowana niezem i szczerą wesołość przy zabawie ma wielkie znaczenie dla rozwoju ciała. Spencer potępia nadmierną pracę umysłową, jako szkodliwą dla zdrowia ludzkiego. „Przyroda, mówi on, jest to nieubłagany rachmistrz: jeżeli od niej w pewnym względzie więcej niż potrzeba zażądamy, potrąci to sobie z innych naszych potrzeb“. Mózg dziecka w stosunku do reszty ciała jest dość wielkim, budowa jednak jego wewnętrzna bardzo niedoskonała; pomimo to, w skutek zbyt powiększonej pracy umysłowej, może się on rozwinąć, lecz rozwój ten jest tylko pozorny, gdyż wynikiem nadmiernej pracy umysłowej, będzie mała siła mózgu; dlatego też dzieci zbyt wczesnie uczone, chociaż do pewnego czasu okazują wielkie postępy w nauce, nagle jednak zupełnie przestają się uczyć. Wzrastanie i doskonalenie się budowy ciała pochłania wszystkie zasoby, wszystkie siły żywota, nietylko w pierwszych chwilach dzieciństwa, ale nawet i w młodości

wzrost nie przestaje być przedmiotem panującym; należy więc organizmowi wiele sił dodawać, a mało odejmować. — Ostatecznie Spencer wykazuje, że wychowanie fizyczne dzieci jest wadliwe pod wielu względami: „jest ono wadliwym z powodu niedostatecznego żywienia dzieci, z powodu nie dość ciepłego ich ubierania, z powodu braku ćwiczeń cielesnych (przynajmniej odnośnie do dziewczynek), wreszcie z powodu przeciążania dzieci pracą umysłową“.

Taką jest najgłówniejsza treść, najogólniej przedstawione myśli angielskiego myśliciela o wychowaniu; praca ta ze wszech miar zasługuje na bliższe poznanie, i jako taką wykształconemu ogółowi szczerze polecamy.

J. F—ni.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— „Gazeta Polska“, której gruntowne artykuły wstępne, traktujące niejednokrotnie kwestyje pierwszorzędne dla nas znaczenia, powszechną zwróciły na siebie uwagę, w Nr. 90 z r. b. zamieściła odpowiedź publicystyce rosyjskiej, na artykuł naprzód w „Birżewej gazecie“ pomieszczony, a następnie przedrukowany w „St. - Petersburgskich Wiadomościach“.

Ustęp ten gazety rosyjskiej brzmi tak:

„Nie pośród naszej młodzieży, nie w kółkach swobodnie myślących, należy szukać źródeł, z kąd płyną oburzające przestępstwa, których jesteśmy świadkami. Nie; — tam ich szukać trzeba, gdzie się ogniskują resztki pańszczyzniane, u polskiego „szlachectwa“ (sic!), w tej sferze, gdzie się obracają ludzie bez gruntu pod nogami, wyzyskujący porzyw naiwnej młodzieży, dla wytworzenia mętnej wody, w której ryby łowią zamierzają. Wykrycie przywódców tego ruchu, wpędzających tylu ludzi w nieszczęście, byłoby prawdziwym dobrodziejstwem dla Rosyi, i uwolniłoby ją od zmory, duszącej nas od tak dawna. Lecz zadanie to nie łatwe: osobistości te wyćwiczyły się w sztuce wyreżania się przez drugich, a same zostają w ukryciu“.

Zaznaczywszy oburzenie, jakie przejąć musi każdego po odczytaniu powyższego ustępu, na odpieranie zarzutów którego nie pozwala sama dbałość o godność naszego społeczeństwa, bo „przewroty społeczne nie mogą mieć miejsca tam, gdzie żyje poszanowanie tradycji rzeczy publicznej, gdzie otaczane są najwyższą czcią kardynalne podstawy porządku społecznego: wiara, rodzina i własność — oraz skonstatowawszy nienawiść pewnej części prasy rosyjskiej, z insynuacjami i potwarzą rozbierającej sprawę naszej społeczności, „Gazeta Polska“ w następujący sposób ocenia rekryminacje pewnych publicystów rosyjskich:

„Lecz kłamstwa te nam już nie zaszkodzą. Dziś one nie zakłócają porządku, nad którego utrzymaniem wytrwale czuwamy, a w którym może także ukrywa się jedna z przyczyn niechęci i potwarzy, jakimi nas publicystyka rosyjska obrzuca. Może to nasze bierne zachowanie się wobec prądów, wyzyskiwanych przez tę publicystykę w ciągu ostatnich kilku lat, oburzenie jej na nas ściągnęło. Może ostateczne przekonanie, iż cały zastęp jej przedstawicieli, jej działaczy, powierzonej sobie misyi wykonać nie zdoła według chęci, takich wrogów w publicystyce rosyjskiej nam przysporzyło“.

— Stróż nocny, latarnia i napaść.

O godzinie 2-iej w nocy z przeszłego wtorku na środek, powracający z wizyty pan W. został znienaćka zacepiony. Napastnik w porządnym palcie i kapeluszu szedł za panem W., odprowadzającym znajome damy do mieszkania, przez długość całej ulicy Kaliskiej i zaczął go dopiero wówczas (uderzając łokciem w rękę i zagładając zuchwale w oczy), kiedy ten sam pozostał.

Na zapytanie: czego by sobie życzył? — „a panu co do tego“, odrzekł tonem wyzywającym; kiedy zaś znajomy nasz zwrócił się

w przeciwną stronę, napastujący rzucił się chcąc nań uderzyć; szczęściem, że na rogu ulicy Pocztowej zjawił się w tejże chwili pan H., powracający również z wieczornego u przyjaciół zebrania.

Wówczas to dopiero napastnik zatrzymał się, rzucając na pożegnanie panu W. pogróżkę: „strzeż się! znam cię, i spotkamy się jeszcze“.

Jako dopełnienie do opowiedzianego wypadku musimy dodać, że latarnia na rogu ulicy Kaliskiej i placu Bernardyńskiego, pod domem pana Anfilowa zgasła, a w miejscu gdzie zwykle siaduje stróż nocny i stoi strażnik, nie było chwilowo nikogo.

Sens moralny: kiedy stróż nocny głowy do snu składają, nieprzyjaciele cudzej własności i życia, głowy ze snu podnoszą.

— Pogłoski o reformie w szkołach, pomimo najszczerzej chęci, nie możemy brać na serio; co najwięcej może się ona ograniczyć do większego uwzględnienia nauk przyrodniczych i matematyki, zmniejszenia lub powiększenia liczby świąt i t. p.

Teatr. W ubiegłym tygodniu p. Texel wystawił aż trzy operetki komiczne: w niedzielę „Kapelusz bandyty“ — we wtorek „Córka pani Angot“ — i wczoraj „Dzwony w Cornerville“. Zbytnią ciężkość tego balastu buffo, miała zapewne zrównoważyć przedstawiona we czwartek słynna komedia E. Augier'a p. t. „Rodzina Furchambault“.

Nie wchodząc w szczegółowe sprawozdanie o tym znakomitym utworze, którego bardzo trafne rozbiory czytaliśmy niedawno w „Gazecie Polskiej“ i „Kuryerze Warszawskim“, powiemy tu słów kilka o samem wykonaniu tej sztuki.

O ile każda parodia może być zabawną, jeśli autor, piszący swój utwór, miał ją na celu, — o tyle nader przykre sprawia ona wrażenie, jeżeli jest prostym wynikiem nieudolności artystów w odtworzeniu kreacji autora. Tego właśnie ostatniego wrażenia doznaliśmy, zobaczywszy na scenie naszej „Rodzinę Furchambault“. Z wyjątkiem p. Kalińskiego, który dosyć zwyczajko wywiązał się ze swego zadania i pod względem manjeringu i dykeyi był prawdziwym baronem Bastiboulois, — oraz p. Carmantranta, którego talent zupełnie jest wystarczającym do odtworzenia takiej postaci, jaką jest bankier Furchambault: pozostali artyści i artystki, zrobili, zapewne bezwiednie, wszystko, co tylko było w ich mocy, żeby sztukę zdyskredytować. Szczególniej wprawił nas w zdumienie p. Waliszewski. Jest to z pewnością zdolny artysta, a jednak przez dziwną i nader komiczną charakterystycję, opryskliwe obejsie i manjeringową intonację w głosie, zrobił z Bernarda jakiegoś gburowatego dzikawa i manijaka, popychanego prawie bezwiednie w rozmaitych kierunkach przez własną matkę i otaczające go okoliczności.

Biedny Augier! Dobrze to być znakomitym dramaturgiem, a jednak... nie ma róży bez cierni.

Publiczność jednakże umiała oddzielić talent autora od nieudolności wykonawców — sam utwór pozyskał wysokie jej uznanie, na jakie niezaprzeczenie zasługuje. F. B.

— Liszki. Przypomina się właścicielom ogrodów i ogródków, że wielki już czas na oczyszczenie drzew z zarodników liszki, już bowiem od dni kilku w miejscach ku południowi zwróconych, poczęły się wylegać.

— Wyniszczenie glist i w ogóle robactwa ziemnego w ogrodach. Tym celem zlewa się ziemię wodą zaprawioną kwasem siarkowym, dodając na 50 kwart wody jeden funt kwasu siarkowego czyli tak zwanego w handlu wtryolu. Zlewanie takim roztworem przyczynia się zarazem do użyźniania ziemi i lepiej jeszcze skutkuje, jeżeli zamiast wody użyje się w takim samym stosunku gnojówki. Mieszanka taka używana jest w Anglii do wyniszczania w gruncie wszelkiego rodzaju owadów zimujących w ziemi w stanie poczwerek. Czynność tę najlepiej skutecznie za-

STANISŁAW BIAŁOCHUBEK

Najświeższe
mody!

Poleca na
SEZON WIOSENNY

znane z taniości, dobroci, trwałości i elegancji

Najświeższe
żurnale!

**MAGAZYN
UBIORÓW MĘSKICH**

Gustowna i elegancka

!! Garderoba

gotowa!!

Ceny:

Palta zimowe	od 25 rs.
Garnitury zakietowe	25 "
„ marynarkowe	24 "
„ czarne	35 "
Spodnie zimowe	6 "
Palta jesienne	22 "
Sakpalta letnie	18 "
Garnitury letnie	24 "
Spodnie letnie	5 "
Szafroki	16 "

krajowe i zagraniczne
!! Materiały
najlepsze !!

!! W ciągu 24-ch godzin !!

WYKONYWA SIĘ WSZELKIE OBSTALUNKI.

!! Tanio !!

!! Elegancko !!

DWA MAGAZYNY W WARSZAWIE

!!! Na prowincję wysyłają się objaśnienia, co do wzięcia sobie miary na ubranie. Obstalunki wysyłają się Franco.

!! Wybór materiałów znakomitych i trwałych !!

STANISŁAW BIAŁOCHUBEK

(R. i Fr. 4285)

(6-5)

GLICERINAT

srodek niszczący osad kamienny w kotłach parowych, z fabryki

J. S. OSSOWECKIEGO i C^{mp}

w Moskwie,

jest do nabycia w domu handlowym

W. H. Bartelmuss et Comp.

w Warszawie, Tłomackie Nr. 1 nowy, oraz u pana MORITZA ZAND w ŁODZI.

(R. i Fr. 4482)

(6-4)

**Zakład Lecznicy
w Solcu.**

(gub. Kielecka, pow. Stąpniński), otwartym zostanie dla publiczności z dniem 20 maja; leczy reumatyzm, artretyzm, sparaliżowania, skrofule, wysypki skórne, nerwo-bóle, zadawniony przymiot, chroniczne katary i t.d. Zakład zaopatrzony jest we wszystko, co nie tylko do skutecznej kuracji przyczynić się, ale nadto pobyt kilkotygodniowy przyjemnie może; na sezon nadchodzący łazienki i ogrody rozszerzone zostały.

(Er. i R. 4559)

(6-2)

**Kartofle Amerykańskie
(CARLE ROSE),**

są do sprzedania (korcy 40), u piekarza Szpakowskiego przy ulicy Greekiej (Kościelnej). Sprzedają się i częściami.

(2-2)

Stadniczki Algauskie

czystej krwi, są do sprzedania w dobrach Bukowie, dwie mile od Piotrkowa, ostatnia stacja pocztowa Belchatów.

(3-2)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Przedsiębiorstwo Asfaltowe

i Fabryka Tektur Asfaltowych ogniotrwałych, oraz Fabryka Posadzek i Dachówek cementowych pod firmą

J. P. A. U. I.

W WARSZAWIE.

Wykonują wszelkie roboty w zakresie przedsiębiorstwa wchodzące, jako to: wylewa Asfaltem, kryje dachy tekturą, smaruje lakiem lub smołą dystylowaną angielską, przerabia i reperuje takowe. Na składzie posiada TEKTURĘ Asfaltową w najlepszym gatunku, którą sprzedaje na role, LAK i SMOLĘ dyst. ang. GUDRON, GWÓZDZIE do Tektury i t. p. **Po cenach fabrycznych.**

Fabryka ulica Załozpowa Nr. 16, Kantor Włodzimierska i Berga Nr. 14. Cenniki, próby i anszlagi przysyła się gratis. Handlującym odstępuje się rabat. Obstalunki wysyłają się za Nahnamą.

(12-1)

(R. i Fr. 4150)

Podczas ruchu przedświątecznego
w Składzie Win i Towarów Kolonialnych

W. Zaleskiego

pozostawiono następujące przedmioty, które za udowodnieniem odebrać można:

1. Mufka piżmowcowa.
2. Woreczek skórzany z pewną kwotą pieniędzy i
3. Breloki złote od dziewczki.

Jeżeli właściciele nie zgłoszą się po odbiór w przeciągu 6-ciu miesięcy, w takim razie przedmioty te sprzedane zostaną na rzecz biednych wdów.

W. Zaleski.

(3-2)

Ważna Wiadomość!!

W mieście Częstochowie w 2-giej Alei w domu W-go Maszki, nowo utworzona **Warszawska Pracownia Bielizny** damskiej i męskiej, oraz negliżów.

Powierzone sobie obstalunki wykonują z całą starannością po cenach bardzo przystępnych.

L. Z. Piaskowska.

(12-7)

Do sprzedania

FOLWARK

bez Serwitutów. Włók 20, w tem lasu włók 4, z zadowaniami, inwentarzami żywymi i martwymi i zasiewami w komplecie, wiorst 12 od stacyi drogi żelaznej Kłomnice. Bliższa wiadomość u W. Konstantego Piaseckiego, w domu własnym w Częstochowie.

(Ch. 28)

(6-4)

Cygarnica z Bursztynem

zgubiona w przejściu przez aleję Aleksandryjską, jest w Redakcyi do odebrania za stosownem udowodnieniem własności.

Przybyła z Krakowa **E. PIENIAŻEK** przyjmuje wszelkie roboty w zakresie **kravieczynny damskiej** wchodzące, jak również zobowiązuje się wyczać kroju w 14-stu lekeyjach (każda lekcya jedna godzina). — Na żądanie przyjmować może w dystyngowańszych domach roboty dziennie.

(3-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 9-ty powieści p. t. „Siedmnasta wiosna Marty“ Karola Deslys, przekład M. Grabowskiej.